№ 263. Łódź, Poniedziałek 25 Września 1922 r. Cena 60 mk. (Na prowincji 65) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 1100
na prowincji „ 1250
Zagranicą „ 2500
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany een bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.
Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.
Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 150.— w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100.—, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Baczność, Ludzie Pracy!

Zbliża się moment decydujący

Wybory.

Zwycięży ten, kto broniąc słusznej sprawy, sprawy ludu pracującego będzie miał silną organizację i niezłomną wolę zwycięstwa!

Bądź więc czynnym i karnym członkiem Organizacji i Związku Zawodowego.

Zwycięży ten, kto dla zwycięstwa nie poskąpi grosza, ciężkim trudem zdobytego.

Z groszy kroci ludu pracującego powstaną miljony, za pomocą których ludzie pracy przeciwstawią się agitacji kapitalistów i paskarzy, zbrojnych w lekko nabyte miljardy.

A więc zasilaj Fundusz Wyborczy.

Naklaniaj innych do płacenia!

Wszyscy ludzie pracy na front walki wyborczej! Wszyscy do szeregu!

Choć walka będzie ciężka, zwycięstwo musi być nasze!

Na bój za Prawdę i Zwycięstwo!

Za Polskę Pracy!

Za Polskę reform społecznych!

Głosuj na № 7.

Przed wyborami.

Kandydatury urzędników i demokratów krakowskich.

KRAKOW, 24 (AW) „Naprzód" donosi, że Zrzeszenie urzędnicze w Krakowie stawia własną listę kandydatów, na której figurują: p. wiceminister skarbu dr. Byrka, dyrektor banku małopolskiego w Krakowie dr. Kazimierz Bauda i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Kutrzeba.

Kandydatami demokratów krakowskich są: prezydent ministrów dr. Juljan Nowak, przewodniczący izby Rękodzielniczej w Krakowie Kosobudzki i dr. Ignacy Landau.

Spełnijcie swój obowiązek!

Obywatele, spieszcie do komisyj obwodowych i sprawdzajcie na listach wyborców, czy wy, wasze żony, dzieci i sąsiedzi umieszczeni jesteście w spisach wyborców.

Biura komisyj obwodowych czynne są codzień w godzinach od 10—1 w obiad i 5—8 po poł.

Widoki zażegnania konfliktu wschodniego.

Nota sojuszników do Turcji.

PARYZ, 24. (PAT). Konferencja, zajmująca się sprawami Wschodu, została zakończona dziś wieczorem, zredagowawszy wspólne zaproszenie państw sprzymierzonych, które podpisali Poincare, Courzon i Sforza, a które będzie natychmiast wysłane do rządu angorskiego. Nota powyższa zaprasza rząd Angory do bezzwłocznego wysłania przedstawiciela na zebranie w Wenecji, lub gdziekolwiekindziej, na które zostanie również zaproszona Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Rumunja i Jugosławja. Nota zaznacza, że przedmiotem zebrania byłoby przeprowadzenie rokowań mających na celu ostatecznie uregulowanie zatargu między Turcją a Grecją i państwami sprzymierzonemi. Sojusznicy będą w czasie rokowań chętnie popierali na konferencji sprawę przyznania Turcji Tracji, aż po rzekę Maritzę, łącznie z Adrjanopolem, pod warunkiem, że kemaliści nie wtargną do strefy neutralnej. Rozumie się, że traktat będzie zawierał zarządzenia, mające na celu demilitaryzację pewnych stref dla zabezpieczenia skutecznej opieki Ligi Narodów, wolność Dardaneli, morza Marmara i Bosforu, wreszcie obronę mniejszości rasowej i religijnej. Wojska sojusznicze opuszczą Konstantynopol, skoro tylko traktat wejdzie w życie.

„Pokój na świecie musi być zapewniony".

WIEDEN, 24 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Lloyd George powrócił niespodziewanie ze swej letniej siedziby do Londynu i zwołał radę ministrów, którą, jak sądzą, zapoznał ze stanem paryskich rokowań, prowadzonych przez lorda Curzona. Po posiedzeniu rady ministrów, L. George udzielił dziennikarzom ważnych wyjaśnień. Przedewszystkiem położył nacisk na to, że Czanak musi być utrzymany. Anglja dotychczas nie miała nic wspólnego ze sporem grecko-tureckim. Turcja zawdzięcza Anglji i Francji więcej niż któremukolwiek innemu państwu. Temwięcej niegodziwem było z jej strony zamknięcie Dardaneli w czasie wojny światowej, co przyprawiło sprzymierzonych o ciężkie straty. Turcja ponosi odpowiedzialność za klęski aljantów na wschodnim terenie wojny, jak również za klęskę Rumunji. Spowodowało to przedłużenie wojny przynajmniej o dwa lata. Pokój na świecie musi być zapewniony, to też sprawa cieśnin musi być jasno rozwiązana. Anglja pragnie, aby nic się nie stało, co mogłoby naruszyć wolność cieśnin. Uprawia ona politykę, zaakceptowaną przez sprzymierzonych w październiku 1918 roku. W interesie pokoju europejskiego leży, aby wojna nie przerzuciła się z Azji do Europy. Sprawę wolności cieśnin ureguluje najlepiej Liga Narodów. Kiedy swego czasu Grecy dotarli do strefy neutralnej, aby zająć linję Czataldży i wtargnąć do Konstantynopola, gen. Harrington wystosował do Grecji wezwania, którego treść była analogiczna do wezwania, przesłanego obecnie Kemalowi. Anglja działa bez różnicy w stosunku do Turcji jak i do Grecji.

Oświadczenie swe zakończył Lloyd George zapewnieniem, że w interesie pokoju leży, aby cieśniny oddane zostały pod ochronę Ligi Narodów.

Podstawa pokoju.

PARYZ 24. (AW). Na konferencji Poincarego, lorda Curzona i hr. Sforzy w sprawie konfliktu wschodniego postanowiono zaproponować Kemalowi paszy zawarcie pokoju na podstawie ustąpienia Turcji Konstantynopola oraz Tracji wschodniej wraz z Adrjanopolem pod warunkiem kontroli Ligi w Dardanelach.

Ostrożność Kemala paszy.

BORDEAUX, 24 (AW) W Smyrnie odbyła się pod przewodnictwem Kemala paszy rada wojenna, w której wzięli udział wszyscy ministrowie i generałowie. Miała ona zadecydować, czy wojska kemalistyczne mają napaść na aljantów, czy też podjąć z nimi rokowania pokojowe. Rezultat jest dotychczas nieznany. Jak słychać, odnosi się Kemal pasza z nieufnością do obecnych obrad paryskich, wychodząc z założenia, że mają one na celu danie Anglji czasu do skoncentrowania największej ilości wojsk.

Rząd francuski uprzedza Kemala Paszę.

KONSTANTYNOPOL, 24 (PAT) Rząd francuski przesłał Kemalowi iskrową depeszę, w której prosi go, aby nie podejmował żadnej akcji przed przybyciem delegacji francuskiej, która 22 b. m. z Paryża wyjechała do Smyrny.

Tracja państwem autonomicznem.

LONDYN, 24. (PAT) Pełnomocni ministrowie Bułgarji w Londynie, Paryżu i Rzymie złożyli notę, zawierającą propozycje Stambulińskiego utworzenia z Tracji państwa autonomicznego pod kontrolą Ligi Narodów.

Zadowolenie kół politycznych.

PARYZ, 24 (PAT) Francuskie koła polityczne wyrażają żywe zadowolenie z powodu wyniku trzydniowych obrad paryskich. Konferencję tą uważają dzisiejsze dzienniki za dobroczynną dla pokoju, dla prestige'u sojuszników i skutecznej ich działalności w sprawie wschodniej.

Sądząc po wrażeniu, jakie fakt ten wywołał wśród kół tureckich w Paryżu można spodziewać się, że kierownicze sfery Angory uznają korzyści zmian traktatu sewrskiego, jakie proponuje nota i w ten sposób, zdaje się, cały konflikt będzie ostatecznie zażegnany, jeżeli tylko kemaliści dadzą dowód roztropności i umiarkowania.

Pesymizm włoski.

RZYM, 24. (AW). Na sobotniem posiedzeniu rady ministrów przyjęto jednomyślnie wniosek Schanzera, aby domagać się wspólnie z Francją rewizji traktatu sewrskiego, bez której utrwalenie pokoju nie jest możliwem. Wiadomości paryskie o osiągnięciu zgody między Francją a Anglją przyjmowane są tu sceptycznie ze względu na przekonanie, iż przeciwności między obu państwami są zbyt poważne, aby zgoda mogła być zupełna.

Polityka polska

Premjer Nowak o stosunku Polski do Austrji.

WIEDEN 24. (AW). „Neue Freie Presse" zamieszcza obszerny wywiad swego warszawskiego korespondenta z ministrem Nowakiem. Premjer na wstępie zaznaczył, że los Austrji nie jest bynajmniej obojętnym dla naszej Rzeczypospolitej i że Polska stoi ściśle na gruncie traktatu w St.-Germain, zapewniającego Austrji niepodległość.

Na pytanie korespondenta, dotyczące drożyzny w Polsce, oświadczył premjer, że jest to zjawisko przejściowe, dające się wszędzie odczuwać. Należy jednak żywić nadzieję, że stosunki zmienią się na lepsze. Tegoroczne żniwa w Polsce były nadzwyczaj obfite tak, że kwestja aprowizacji jest rozwiązana.

W sprawie polityki wewnętrzej zaznaczył prezydent Nowak, że Polska stoi pod znakiem wyborów do Sejmu i Senatu. Rząd przedsięwziął wszelkie kroki do objektywnego przprowadzenia swego zadania i zapewnienia społeczeństwu spokoju i bezpieczeństwa podczas wyborów.

W kwestji Małopolski Wschodniej stoi rząd niewzruszenie na stanowisku przeprowadzenia wyborów i w tej części Rzeczypospolitej.

Sprawa samorządu dla Małopolski Wschodniej.

WARSZAWA, 24 (PAT) Komisja konstytucyjna ukończyła ogólną dyskusję o rządowym projekcie ustawy samorządowej dla Małopolski wschodniej. Projekt ten, zgodnie z referatem pos. Halbana, komisja uchwaliła i wniesie go na najbliższe posiedzenie Sejmu.

Potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu Dzierżyńskiego.

PARYZ, 24 (PAT) Havas potwierdza wiadomość o zamordowaniu przewodniczącego Czerezwyczajki Dzierżyńskiego. Stanowisko przewodniczącego czerezwyczajki objął Ketter, jako następca Uryckiego, który również został zamordowany.

Otwarcie wystawy.

TORUŃ, 24 (PAT) W piątek o godz. 2 po poł. odbyło się tutaj uroczyste otwarcie wystawy pływającej na Wiśle. Wystawa pozostaje w Toruniu 3 dni.

Postulaty robotników naftowych.

LWÓW, 24. (AW). W poniedziałek rozpoczynają się we Lwowie konferencję robotników naftowych z przemysłowcami, z powodu wypowiedzenia dotychczasowej umowy, oraz przedłożenia pracodawcom przez robotników nowych postulatów.

Manifestacja w Wiedniu.

WIEDEŃ 24. (PAT). Z okazji rocznicy podpisania traktatu w St.-Germain odbyły się dzisiaj liczne manifestacje nacjonalistyczne. W manifestacjach brało udział około 120 tysięcy osób. Przebieg ich był spokojny.

Kronika polityczna.

Monarchiści rosyjscy w Belgradzie przeciw b. w. ks. Cyrylowi.

Rada naczelna organizacyi monarchistycznych rosyjskich w Belgradzie ogłosiła okólnik do wszystkich organizacyj monarchistycznych, w którym oświadcza, że prawo wyznaczenia strażnika tronu ma jedynie i wyłącznie b. cesarzowa wdowa Marja Teodorówna, a wobec tego „manifest" b. w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza, w którym ogłosił się on owym strażnikiem, jest nielegalny. Rada wskazuje, że niejednokrotnie zwracała się do b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z prośbą o „podjęcie się dzieła powrócenia Rosji na drogę legalnego monarchizmu", ale bez skutku.

Postępowanie ks. Cyryla rada uważa za niebezpieczne, wywołujące rozłam, dla którego zlikwidowania nieodzowne jest zwołanie powszechnego zjazdu delegatów organizacyj monarchistycznych.

Wydatki sowieckie na wojsko.

Do „Times'ów" donoszą z Moskwy via Rygę, że w budżecie rosyjskiej republiki sowieckiej, na rok finansowy 1922—23, przewidziane są wydatki na cele wojskowe w kwocie 400 miljonów rubli złotem, co stanowi 35 proc. wszystkich wydatków państwowych.

Fakt powyższy świadczy wymownie o tendencjach obecnego rządu sowieckiego, mającego czelność proponowania Polsce układów w sprawie obopólnego rozbrojenia! Państwo przeznaczające więcej niż 1/3 część swych wydatków na wojsko, samo nie myśli rozbrajać się, lecz widziałoby chętnie rozbrojonym swego sąsiada—Polskę.

Silna militarnie Polska jest oczywiście solą w oku rządu sowieckiego, który czyni nadzwyczajne wysiłki, aby zdezorganizować armję polską za pomocą propagandy komunistycznej, uprawianej przeważnie za pomocą agitatorów żydów.

Echa zwycięstwa Turcji w Indjach.

Do dzienników angielskich donoszą z Bombaju, że zwycięstwa Kemala-baszy obchodzone są nieustannie przez mahometan w Indjach radosnemi manifestacjami. Domy ich są udekorowane, wieczorami urządzane są iluminacje i puszczane ognie sztuczne, tworzą się samorzutnie pochody, na czele których niesione są tablice z napisami: „Niech żyje Kemal-basza!"

Ale i w inny sposób odbiły się zwycięstwa tureckie w Indjach. Mianowicie zyskały znów na intensywności zaburzenia, które już miały się ku końcowi, a które były wybuchły niedawno w wielu miejscowościach Indyj między mahometanami a wyznawcami Bramy z okazji uroczystości mahometańskiego Nowego Roku. Obecnie mahometanie znów podnoszą głowę i występują agresywnie. Ulubioną ich bronią stał się witrjol, którym oblewają, bez względu na płeć i wiek, swoich przeciwników.

Nowa Konferencja.

„Daily Express" dowiaduje się, że zapowiadana w Genui konferencja ekonomiczna ma być zwołana do Londynu przy końcu października. Wezmą w niej udział eksperci Stanów Zjednoczonych.

Kronika ekonomiczna.

Odbudowa przemysłu węglowego w Zagłębiu Donieckiem.

Specjalna komisja opracowała plan odbudowy przemysłu węglowego Zagłębia Donieckiego. Plan obliczony jest na 6 lat i powinien doprowadzić produkcję Zagłębia do 1 i pół miljarda pudów rocznie.

Z pośród zbadanych 677 szybów eksploatowane będzie przez państwo tylko 249; pozostałe będą wydzierżawione lub zlikwidowane. (Russpress

Dzisiejsza Odessa.

Od przybyłych przed kilku dniami osób z Odessy otrzymuje A. W. następujące informacje: Miasto zupełnie opustoszało. Ludność Odessy zużytkowała wszystkie budowle z materjału palnego na opał. Na ulicach leżą trupy ciała dogorywających z głodu. Ceny na artykuły pierwszej potrzeby, nawet jak na stosunki Rosji sowieckiej, bardzo wygórowane. Funt chleba kosztuje miljon rubli. Chleb taki wypieka się przeważnie z otrąb, słomy i siana. Prócz głodu, grasują w mieście i okolicy cholera i tyfus, zabierając codziennie setki ofiar. Jedynie szkoły otaczane są przez władze sowieckie pewną opieką pod względem aprowizacyjnym. Personel nauczycielski rekrutuje się przeważnie z ludzi, należących do partyj komunistycznych.

Ubezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy, mocą którego ustawy, obowiązujące dotąd w Małopolsce dla ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków, mają być rozciągnięte na b. zabór rosyjski.

Rozciągnięcie to nie nastąpi odrazu dla wszystkich okręgów administracyjnych i dla wszystkich przedsiębiorstw, ale stopniowo i ma na celu unormowanie aż do wydania jednolitej ustawy stosunków ubezpieczenia robotników w b. kongresówce od nieszczęśliwych wypadków na zasadach dzisiaj jeszcze najłatwiej dających się wprowadzić w życie i zapewniających najskuteczniejszą opiekę nad dotkniętymi nieszczęśliwym wypadkiem robotnikami.

Dzisiaj przy różnorodności ustaw na terenie b. zaboru rosyjskiego i przy rozbieżności ich zastosowania uszkodzony robotnik niema możności dochodzenia swych praw.

Dalej różnorodność przepisów o odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki w poszczególnych zaborach utrudnia wykonywanie ich przez pracodawców jednego zaboru na obszarze drugiego zaboru, jakoteż wytwarza konkurencję na polu przemysłowem, gdyż przemysł b. zaboru austrjackiego ponosi wszystkie ciężary tytułem ubezpieczenia robotników, podczas gdy przemysł b. zaboru rosyjskiego ponosi je tylko w części.

Z tego powodu rozciągnięcie to uważa ministerjum pracy i opieki społecznej w obecnem położeniu za konieczne i wypracowało odnośny projekt. Oczywiście w projekcie tym wprowadzone są pewne, zresztą mało znaczące, inowacje, jak ustanowienie dodatków drożyźnianych do renty, które wynosić będą od 5 do 12 tysięcy miesięcznie itp.

Onegdaj odbyła się konferencja między przedstawicielami ministerjum pracy i opieki społecznej a ministerjum przemysłu i handlu, w której uzgodniono stanowisko obu ministerjów odnośnie do tego projektu. Projekt w niedługim czasie wejdzie do rady ministrów.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

25 Poniedziałek	*Dziś* Ładysława. *Jutro* Justyny	
	Wschód słońca,	6 m. 10
	Zachód	6 m. 51
	Wschód księżyca	1 m. 07
	Zachód	3 m. 32

— **Sprzęt okopowych.** Wszyscy rolnicy, zarówno drobni jak i obszarnicy rozpoczęli już sprzęt kartofli. Pogoda nie bardzo sprzyja, to też rolnicy mają kłopot zwłaszcza przy kopcowaniu kartofli.

Urodzaj tegoroczny kartofli — jak wiadomo—jest dobry, wobec czego należałoby się spodziewać, że ważny ten artykuł więcej już nie podrożeje.

— **Loterja na cele dobroczynne.** Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej zorganizowała Loterję Państwową na cele dobroczynne. Loterję tę przeprowadza podpisana Dyrekcja na wzór podobnych loteryj zagranicznych, przyczem Skarb Państwa gwarantuje wypłatę wygranych w gotówce. Czysty dochód tej loterji rozdzieli Ministerstwo Skarbu między instytucje filantropijne godne uwzględnienia (np. szpitale, schroniska dla dzieci itp.).

W razie pomyślnego wyniku stanie się loterja ta stałą instytucją państwową — zamierzone są w tym razie 2 takie loterje rocznie — co da możność stałego subwencjonowania wielu instytucyj dobroczynnych w miarę ich potrzeb i użyteczności.

— **Spekulacja mleczarzy.** Mleczarze, a głównie wieśniaczki donoszące mleko do miasta, zapowiadają, że podczas nadchodzącej zimy mleka będzie bardzo mało, z powodu jakoby braku paszy, dla którego rolnicy rzekomo wyzbywają się krów. Jest to manewr obliczony na zwyżkę cen mleka, gdyż paszy jest dostatek i nikt krów sprzedawać nie myśli.

Mleko płacimy już po 200 zgórą mk. za litr, a jeszcze tego chciwym dostawcom za mało.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.15 dla zrzeszeń rob. i intelig. dana będzie barwna maskarada J. Bonawentu pt. „Krąg interesów".

We wtorek na fundusz doraźnej pomocy tegorocznych maturzystów dany będzie „Rostwór prof. Pytla" kom. B. Winawera.

W środę premjera „Nina" Z. Kampfa. Wspaniały ten dramat otrzyma pierwszorzędną obsadę i piękną oprawę sceniczną. Reżyseruje J. Sarnecki.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca"

Pięciodniowy tydzień pracy w Ameryce.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że król automobilowy Henryk Ford wprowadził w swych przedsiębiorstwach 40-godzinny tydzień pracy (5 dni po 8 godzin).

Zarządzenie to dotyczy 55,000 robotników, zatrudnionych obecnie w fabrykach Forda, oraz 5 000 robotników nowoprzyjętych w związku z tym systemem. Dawni robotnicy otrzymywać będą płacę w minimalnej wysokości 6 dolarów dziennie, nowoprzyjęci—5 dolarów.

Według oświadczenia Forda nowy system ma na celu: 1) umożliwienie pracy bezrobotnym, 2) zapewnienie robotnikom dłuższej przerwy na potrzeby własne. Zarząd mniema, że robotnicy, mając więcej wolnego czasu, czuć się będą zadowoleni, i że wprowadzenie tego systemu przyczyni się do wzmożenia wydajności pracy.

Prasa amerykańska komentuje reformę Forda naogół bardzo przychylnie.

Clevelandzki „Plain Dealer" podkreśla, że gdy w swoim czasie propagowano wprowadzenie 48-godzinnego tygodnia oponenci obawiali się, że może to przyprawić kraj o ruinę i twierdzi, że gdyby wszyscy przemysłowcy amerykańscy zastosowali obecny system Forda, to 4—5 miljonów bezrobotnych otrzymałoby pracę, produkcja by się ożywiła i stosunki normalne znowu zapanowałyby na ziemi amerykańskiej.

Podobnież „Christian Science Monitor" zauważa, że jakkolwiek z punktu widzenia indywidualnego, zarządzenie Forda, zmniejszając zarobek, ma do pewnego stopnia strony ujemne, to jednak możność zatrudnienia wielu pozostających obecnie bez pracy przemawia za wprowadzeniem tego systemu.

„New York Herald" w entuzjastycznym artykule podnosi genjusz Forda i stwierdza, że „angielska sobota" nie opłaca się, przedsiębiorca bowiem — wobec przedświątecznego nastroju—nie otrzymuje odpowiedniej sumy pracy, wzamian za półdniową płacę. Dziennik ten oblicza, że Ford wybuduje przy zmniejszonych kosztach robocizny tyleż samochodów, zatrudniając swych 50,000 robotników w ciągu pięciu dni, ile wyrabiał dotychczas w ciągu 5 i pół dni.

Bardziej powściągliwie ocenia nową reformę bostoński „Financial News", która przepowiada, że przemysłowcy z wielką uwagą, jeśli nie z niepokojem przyglądać się będą tej inowacji; zwraca też uwagę, że reforma Forda jest tembardziej charakterystyczna, że przychodzi w chwili, gdy ze strony ogółu przemysłowców zalecane jest wciąż przedłużanie godzin pracy, jako jedyne lekarstwo na obecne niedomagania. Istotnie istnieje olbrzymi kontrast pomiędzy nowym systemem, a działami przemysłu, jak włókiennictwo, przemysł żelazny i stalowy, dochodzący niekiedy nawet do 12 godzin na dobę.

Bardzo przychylną opinję wyrazili również przywódcy amerykańskiej federacji pracy. Samuel Gompers miał się wyrazić, że Ford osiągnie takie same korzyści z nowego systemu pracy, jakie wynikły dlań w swoim czasie z wprowadzenia 8 godzinnego dnia roboczego, korzyści — zarówno pod względem ilości, jak i jakości roboty. Henryk Ford rozumie znaczenie „elementu ludzkiego w produkcji", zdaniem Matthew Woll, jednego z wiceprezydentów tej organizacji.

Być, albo nie być.

Czteroletni Sejm Suwerenny niebawem zakończy swój żywot i nie będziemy się na tem miejscu zastanawiali, ile złego, a ile dobrego dla demokratycznej Polski uczynił. Posiadał on jedną, niezaprzeczoną wadę: rozpołowiony na 2 równe części, nie mógł się zdobyć na żadną wyraźną i stałą większość, dlatego też nigdy nie można było z łona jego wytworzyć rządu o zakreślonem jasno obliczu politycznem. Polska przez cały 4-letni okres panowania Sejmu Suwerennego właściwie nie miała wcale rządu w znaczeniu europejskiem. Zarówno bowiem bezpłciowe gabinety Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego i Ponikowskiego, jak i „policyjny" gabinet Witosa chwiały się się na prawo i na lewo, bądź kręciły się w kółko na jednem miejscu, a wóz państwowy grzązł w bagnie bezrządu, zamiast posuwać się naprzód po drodze ładu, prawa i programu politycznego.

Polska potrzebuje porządku i potrzebuje rządu silnego i świadomego swych celów i środków politycznych. Rzeczpospolita odrodzona, narażona zewsząd na niebezpieczeństwa, jakie gotują jej wrogowie zewnątrz i wewnątrz, nie mogłaby się ostać na dłuższą metę, o ileby po nowych wyborach nie powstał Sejm mocny, mądry i z wyraźną, opartą na fundamencie granitowym, większością rządową.

A skład tego nowego Sejmu, charakter polityczny tej większości — dla klasy pracującej polskiej nie mogą być obojętne. Wynik wyborów do Sejmu—to alfa i omega polityki robotniczej na miesiące najbliższe. Albo narodowy obóz robotniczy wytrwa i zwycięży—zabezpieczając w ten sposób demokratyczny skład i charakter nowego Sejmu, albo też klasa polska robotnicza ulegnie—a wtedy Polska stanie się łupem krwawej endeckiej reakcji, rządy chwycą bojówki z pod znaku ks. Lutosławskiego, przywódcy robotniczy i działacze demokratyczni znajdą się pod kluczem, a siepacze, wysługujący się Bergerom, Gurzyńskim i innym paskarzom, zdławią zdobycze Polski pracującej we krwi i więzieniach.

Już dzisiaj, już obecnie, choć jeszcze rządzi w Polsce Sejm Suwerenny, w którym paskarze, walucIarze, endecy, spekulanci i chadecy nie mają wyraźnej większości—klasa pracująca wystawiona jest na szereg napaści i zamachów, już dzisiaj zjednoczona reakcja usiłuje odebrać klasie robotniczej wszystko to, czem kulturalna Europa się chlubi, a więc: kasy chorych, 8-godzinny dzień pracy, prawo koalicji, urlopy odpoczynkowe itp. Łatwo sobie wyobrazić, co zaczęłoby dziać się w Polsce, gdyby tak przy obecnych wyborach zwyciężyła spółka spekulantów partyjnych z pod firmy endecji-chadecji, Teo-Dub-kil Teror, szubienice, więzienia, ekspedycje karne, rozstrzeliwania masowe robotników (przedsmak tych rządów endeckich mieliśmy tu w Wielkopolsce, która jest przecież twierdzą reakcji, podczas strajku rolnego), srożyłyby się nad Polską, a ojczyzna nasza z rodziny państw demokratycznych, wolnych i konstytucyjnych przeszłaby do obozu afrykańskich, ludożerczych państewek, rządzonych przez kacyków, lub upodobniłaby się do krwawego państwa bolszewickiego, z tą różnicą, że zamiast bolszewika Trockiego, na czaszkach robotniczych zasiadłby krwawy car endecki.

Za trzy miesiące padną kości i rozstrzygną losy naszej ojczyzny na lat pięć, o ile nie na zawsze. Albo Polska będzie państwem demokratycznem i konstytucyjnem, rządzonem przez większość i prawo, albo stanie się państwem dyktatury partyjnej nieprzebierających w środkach, oszalałych w fanatyzmie partyjnym i rozwścieczonych w nienawiści do klasy pracującej — endeków i chadeków.

Dla Polski—dla klasy pracującej—zbliżające się wybory—to: być, albo nie być. 5 listopada w urnach wyborczych robotnik polski rozstrzygnie o swojem zwycięstwie, bądź o swojej klęsce. 5 listopada rozegra się ostateczna, generalna bitwa. Ażeby ta bitwa polityczna wypadła dla mas pracujących dodatnio, należy się do niej już dzisiaj sprężyście i energicznie gotować. Wrogowie nie śpią. Wrogowie czuwają. Każdy dzień—to nowy etap w ich przygotowaniach do walki!

Niechaj więc robotnicy polscy nie pozwolą się w gotowości i ruchliwości przeciwnikom wyprzedzić. Musimy być gotowi na wszystko i wszystko na szalę wypadków rzucić.

Bowiem zbliżające się wybory do Sejmu to nasze: być, albo nie być.

St. Len.

Palenie zwłok.

(Krematorjum w Gdańsku).

Gdańsk, w sierpniu.

Z licznych osobliwości Gdańska i okolicy zasługuje na zwiedzenie krematorjum zbudowane w r. 1914 przez gminę tamtejszą we Wrzeszczu.

Wozem kolei elektrycznej № 2 w kierunku Oliwy dojeżdża się starą aleją lipową do przystanku „Hala sportowa" gdzie wśród młodych prześlicznie utrzymanych plantacji w sąsiedztwie politechniki wznosi się potężny gmach „Krematorjum", wykonany z całości z cegły „zendrówki".

Na parterze gmach ten mieści obszerną nawę w rodzaju kaplicy — z licznemi krzesłami przybraną w zieleń i kwiaty z ołtarzem i podjum na zwłoki pod jedną, a chórem i organami pod drugą ścianą, oraz poczekalnia dla duchowieństwa i taka sama druga dla rodziny zmarłej osoby.

W podziemiu zbudowano szczelnie zamykaną komorę, służącą dla palenia zwłok i piec, ogrzewany koksem, doprowadzający do niej czyste atmosferyczne powietrze ogrzane do temperatury 1100 stopni Celsiusa.

Tu znajdują się także nyże dla wystawienia ciał zmarłych w okresie przedpogrzebowym.

Ciało, ustawione na noszach podnosi żóraw hydrauliczny wraz z trumną wieńcami itd. na wymienione wyżej podjum poczem rozpoczynają się egzekwie.

Rzewnie drgają organy; przez wysokie okna wpada snop promieni słonecznych i spływa na pochylone głowy zebranych, łagodna woń kwiatów i kadzidła wypełnia powietrze. Nabożeństwo dobiega końca wreszcie przerywa ciszę ostatnie „Reqiem aeternam... et lux perpetua"... i bez szelestu zapada trumna w podziemie, skąd na żelaznym wózku z rusztami dostaje się do komory. Tu ruszta z trumną zostają, a wózek powraca poczem zapada ciężka zasuwa, a komorę, zupełnie dotychczas ciemną napełnia gorąco powietrze, które przy temperaturze 1100 stopni Celsiusa wywołuje w niej światło dzienne.

Przez okrągłe okienko można obserwować proces spalenia, trwającego około 150 minut. Naprzód pali się trumna i odzież, następnie części ciała miękkie, wreszcie kości, z których jedynie pozostaje popiół, zsypujący się po równi pochyłej do przygotowanej urny o pojemności 2 litrów.

Urnę po zalutowaniu opatruje się płytą ołowianą ze stosownym napisem i umieszcza w hali urnowej lub w parku w ziemi.

Budowa Krematorjum wyniosła 5 miljonów marek niemieckich, koszty jednego spalenia wynoszą w obecnej dobie 700 mk. niemieckich.

Nasze rybołostwo morskie

Rządowe sprawozdanie z rybołostwa morskiego za lipiec 1922 r. wykazuje:

669 rybaków, którzy dysponowali 54 łodziami motorowemi i 158 zwykłemi.

W miesiącu tym złowiono:

węgorzy	5,672 kg.
fląder	235,790 kg.
innych gatunków	15,925 kg.
Razem	254,387 kg.

Ogólna wartość połowu równa się 22,125,5 0 mkp. i 2,557,740 marek niemieckich.

Przeciętna cena wagonu waha się za 1 kg. od 500—800 mk., flądry od 80 do 400 mk., a innych gatunków ryb 400 mkp.

W lipcu łowiono przeważnie plastuki (flądry, turboty i in.) przy pomocy gruntowników, tj. niewodów, ciągniętych przez kuty. Połowy były dość dobre, chociaż wskutek wiatrów odbywały się w ciągu miesiąca tylko 15—20 dni.

Stała komunikacja napowietrzna w Polsce.

W najbliższych dniach ma być otwarta stała komunikacja napowietrzna na szlaku Lwów—Warszawa—Gdańsk i z powrotem. Pragnąc poinformować czytelników naszych o zamierzeniach tego nowego w Polsce przedsiębiorstwa, współpracownik „Kurjera Polskiego" zwrócił się do dyrektora Tow. „Aero-Lloyd" p. Wygarda, który chętnie udzielił następujących szczegółowych informacyj:

1-go września ma nastąpić pierwszy lot pasażerski ze Lwowa via Warszawa do Gdańska. Są jeszcze do załatwienia pewne sprawy natury czysto administracyjnej, które, mam nadzieję, zostaną pomyślnie do dnia tego załatwione.

Narazie komunikacja odbywać się będzie trzy razy w tygodniu w jedną stronę i trzy razy w drugą. Aparaty wyruszać będą ze Lwowa o godz. 8 rano, do Warszawy przybędą o godz. 10—10 i pół (zależnie od kierunku wiatru), a następnie o godz. 1 udadzą się w dalszą drogę do Gdańska, dokąd przyjazd nastąpi o godz. 3 i pół. Przerwa 3-godzinna w Warszawie ustanowiona została dla wygody podróżnych, którzy ewentualnie mają do załatwienia tu różne swoje interesy. Droga powrotna: Gdańsk—Lwów—Warszawa odbywać się będzie w takim samym czasie.

Trzy aparaty będą narazie, liczba ich stale będzie się zwiększała, stosownie do wzmożenia się ruchu komunikacyjnego.

Pilotów i to najlepszych, najbardziej odpowiedzialnych dostarczyły nam władze wojskowe. Piloci ci jadą do fabryki w Dessau, tam obznajmiają się szczegółowo z konstrukcją aparatów, odbywają często jazdy próbne i gdy fabryka orzeknie, że są zupełnie przygotowani, wracają wtedy do Warszawy już na aparatach i gotowi są do objęcia swych stanowisk. Pasażerów może jechać 5 na każdym aparacie. Kabina jest obszerna, siedzenia (fotele klubowe) niezwykle wygodne.

Koszta podróży, po porozumieniu się z Ministerstwem kolei, wynosić będą w jedną stronę czterdzieści tysięcy marek. Listy i przesyłki pocztowe przewożone będą również aeroplanami. Na poczcie głównej w Warszawie jest specjalne okienko, gdzie przyjmowane będą listy i pakunki wagi do 5 kgr.

Koszt przesyłki listu wynosić będzie 250 marek. O ile list nie będzie doręczony, pieniądze zostaną zwrócone. Marek lotniczych narazie jeszcze niema; marki te ukażą się za kilka tygodni.

Komunikacja odbywać się będzie bez przerwy.

„Co się z nami stanie po śmierci?"

Takie pytanie stało przed paroma dniami wydrukowane wielkiemi czcionkami na dziesiątkach plakatów w mieście Podebradzie. I kto tylko przeczytał taki plakat, czy to była kobieta, idąca z koszem na targ, czy żołnierze, czy młode dziewczęta, czy radca miejski, sędzia lub żandarm — wszyscy postanowili iść na odczyt, aby raz wreszcie zapoznać się z tajemnicą pozagrobową.

Punktualnie o g. 8 wiecz. sala, w której miał odbyć się odczyt, była aż do ostatniego miejsca zapełniona. Wszyscy zadawali sobie w duchu pytanie: „Co z nami stanie się po śmierci"? i wszyscy oczekiwali na rozpoczęcie odczytu. A tymczasem prelegent sam siedział przy kasie i sprzedawał bilety po 40 koron czeskich. Wreszcie prelegent sprzedał ostatni bilet i ku swemu zadowoleniu załatwił w ten sposób ziemską część swego zadania. Teraz musi się szybko przebrać, albowiem przed Bogiem trzeba się ukazać we fraku...

Rozpoczęła się część mistyczna wieczoru. Najpierw — pauza. Obecni czekają, czekają... Prelegent — myślą — musi bardzo starannie robić swoją tualetę. Mija pół godziny, potem cała godzina i... nic.

— Jeżeli tak dalej pójdzie, to pomrzemy tu z nudów — ktoś się ozwał.

— Cicho,. — usłyszał zaraz czyjeś napomnienie.

I obecni znów czekają, ale w końcu wszystko to zaczęło się im wydawać zbyt mistycznem. Zapłacić 40 koron czeskich i... siedzieć w napięciu oczekiwania?

Wreszcie kilku zniecierpliwionych mężczyzn wypadło z sali, przeszukało cały budynek — daremnie... Prelegent zniknął. Czyżby uciekł na tamten świat razem z kasą?

Zgromadzona publiczność we wściekłym humorze, nie zaspokoiwszy swojej ciekawości co do świata pozagrobowego poczęła rozchodzić się do domów.

— „Vsecko svindl!" — klęli podobradcy Czesi.

Miłość – śmierć.

Do utrzymującego pokoje umeblowane przy zbiegu ulicy Modrzejowskiej i Zawale w Będzinie, Fersztenfelda, zgłosił się w towarzystwie kobiety jakiś urzędnik w uniformie i zażądał numeru, który też otrzymał.

Kiedy na drugi dzień w pokoju, zajętym przez przybyłych panowała zupełna cisza, przez okno zaś zobaczono, że pomimo białego dnia, pali się tam lampa i na pukanie nikt nie odpowiada, zawiadomiono o tem komisarjat policyjny. Kiedy przybyły władze, zarządzono otwarcie drzwi i ujrzano zwłoki obydwojga nieznajomych wiszące na poręczy łóżka, na podłodze zaś i na łóżku kałuże krwi.

Na miejsce zajścia przybyły władze sądowo-lekarskie, które z pozostałych dowodów i listów ustaliły co następuje:

Nieznajomym był Kazimierz Lenert, urzędnik celny dyrekcji śląskiej, ona zaś Irena Jakubowska, pracowniczka biurowa komisarza okręgowego w Bydgoszczy.

Lenert był żonaty i miał 2 dzieci, z Jakubowską utrzymywał od dawna bliższą znajomość i miał z nią dziecko.

O wszystkiem tem wiedziała żona Lenerta i czyniła obojgu wszelkiego rodzaju wstręty, chcąc doprowadzić do zerwania, co jednak nie odniosło pożądanego skutku.

Wreszcie Jakubowska poznała niezbyt dawno pewnego mężczyznę i ten oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Kiedy dowiedziała się o tem Lenertowa doniosła natychmiast narzeczonemu i ten prawdopodobnie zerwał z Jakubowską, co tak rozdrażniło obydwoje, że postanowili skończyć życie samobójstwem.

W tym też celu przybyli do Będzina, gdzie Lenert kupił brzytwę, którą w numerze przeciął swej kochance żyłę na lewej ręce, następnie sobie zrobił to samo, poczem obwiesił ją na krawędzi łóżka w końcu sam się powiesił.

Tama przeciw wschodnim zarazom.

Minister Zdrowia publicznego dr. Chodźko zwiedził w czasie swego niedawnego pobytu w Równem wszystkie urządzenia i zakłady przeciwepidemiczne.

Zwiedzanie zaczęto od dworca kolejowego, następnie obejrzano miejsca wyładowania transportów repatrjacyjnych na osobnym, ubocznym torze, odgrodzonym drutem kolczastym z magazynami obszernemi służącemi do składania przez repatrjantów przedmiotów ich, niepodlegających dezynfekcji. Zwiedzono dalej łazienki z dwiema kamerami do dezynfekcji kwasem sinowodorowym; potem przeszedł minister zabudowania gospodarcze, 3 szpitale dla różnych chorób nie zakaźnych, dla chorób zakaźnych i dla cholery, baraki dla repatrjantów, z oddziałami osobnemi dla podejrzanych o roznoszenie zarazków, dla ozdrowieńców, dla rodzin odosobnionych z powodu zaszłego u nich przypadku cholery.

Wszystko to budowano i urządzano w pośpiechu, naprędce, nie szczędząc wielkich wkładów, dobierając starannie personel fachowy, organizując na miejscu pracownie: bakterjologiczną i chemiczną i wszelkie potrzebne środki pomocnicze. Całość obecnie przedstawia się jako wspaniałe dzieło, jako silna warownia, mająca chronić Polskę i Europę przed nawałą cholery, idącą od Wschodu.

Zwiedzono wreszcie ochronkę dla dzieci repatrjantów, stację szczepień przeciwcholerycznych i w końcu duży szpital infekcyjny, doskonale przysposobiony na wypadek większego zapotrzebowania.

Rozmaitości.

Podrożenie potraw w czasie jedzenia.

Wszyscy przyzwyczailiśmy się już do tego, że ceny artykułów, zwłaszcza spożywczych, rosną z dnia na dzień. Zachodzą też wypadki, że w niektórych sklepach ceny zmieniają się w ciągu kilku godzin: po obiedzie są już wyższe, aniżeli przed obiadem.

Ale szczyt szybkości w podrażaniu wykazał pewien hotelarz w Insbrucku. Podług spisu potraw gulasz kosztował tam w tych dniach 2500 koron. Ale gdy jeden z gości chciał zapłacić zgodnie z cennikiem, kelner zażądał od niego 3800 koron, powołując się na to, że korona doznała już dalszego spadku.

Telealarm.

Jeden z elektrotechników londyńskich zbudował przyrząd, mający zabezpieczać przed włamaniem i pożarem mieszkania podczas nieobecności ich właścicieli.

Przyrząd ten, nazwany przez wynalazcę „telealarmem", składa się z niewielkiego pudełka, zawierającego maleńki gramofon i telefon. Dzięki kombinacji przewodników elektrycznych i kontaktów, umieszczonych w różnych miejscach, przy drzwiach i oknach mieszkania, otwarcie przemocą drzwi lub okna puszcza w ruch przyrząd i zaalarmowanej telefonistce wystarcza połączyć przyrząd z najbliższą stacją policyjną, aby usłyszano tam w słuchawce telefonicznej wołanie: „Złodzieje w mieszkaniu" (tu następuje adres), powtarzające się w ciągu dwudziestu minut.

W razie zaś pożaru, termometr elektryczny, umieszczony przy telealarmie, puszcza go także w ruch, a wówczas przyrząd, połączony ze stacją straży ogniowej, woła: ogień (tu następuje adres).

Liczne próby, dokonane z telealarmem wykazały taką jego praktyczność, że tak władze policyjne, jakoteż straż ogniowa Londynu, uznały go za godny polecenia i zastosowania.

Curiosum pocztowe.

Administracji „Głosu Pomorskiego" w Grudziądzu doręczono w czwartek pocztówkę (rachunek na 4 marki niem.), która za czasów wojny światowej jeszcze, i to dnia 25.VI 1916 r. została wysłana do Bydgoszczy, niewiadomo na jakiej drodze dostała się do Lublina, Krakowa i innych miast, nosi najprzeróżniejsze napisy urzędowe, przewędrowała tym sposobem chyba całą Polskę w poszukiwaniu Graudenz'u i nadawcy „Der Gesellige" i nareszcie po 7 latach podróży po całej Polsce wróciła do nadawcy wzgl. jego następcy. Ciekawa ta pocztówka, która dzięki, niewiadomo czy sumienności czy biurokracji, za 5 fenigów niemieckich zrobiła 7-letnią podróż przez Polskę, została adm. „Głos Pom." doręczona bez opłaty dodatkowej i znajduje się w dość przyzwoitym jeszcze stanie.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.